

# GONIEC KRAKOWSKI

Wydanie specjalne

Sierpień 1944

## Rzucimy myśli na szalę

Armje niemieckie opuściły znaczną część terenów polskich. Prawdopodobnie ruchy odwrotowe obejmą jeszcze pewną ilość terenu. — Na miejsce opróżnione przez Niemcy przychodzi panowanie bolszewickie. Nasuwa się w takiej chwili potrzeba porównania przez społeczeństwo polskie rządów jednych i drugich i wyciągnięcia wniosków.

Rządy niemieckie są Polakom dobrze znane. Tak dobrze i z bliska, że nie znają ani należytej perspektywy w ich ocenie i szacują je raczej wedle swych pragnień, niż wedle realnych możliwości. A jednak na niektórych polaciach kraju rządy te przestały już być rzeczywistością i nieomal na drugi dzień ludzie zaczęli już patrzeć na okres ostatniego pięciolecia inaczej niż przedtem. To samo będzie tam, gdzie Niemcy jeszcze są, a gdzie być może jutro ich nie będzie. Przyjdzie inna rzeczywistość, która była do tej pory tylko komitetem czy agitacyjnym trickiem, a w przekształceniu się na codzienne życie będzie nieustającą udręką i straszliwym koszmarem.

### Przyjdzie czas, gdy bolszewicy zdejmą maskę.

Bolszewicy zapewno jakiś czas będą się maskować. Będzie to trwało tak długo, dopóki będą chcieli kokietować tę część Polaków, których jeszcze nie zwabili. Gdyby zajęli całą Polskę, wszelkie pozory odrzucą, zdejmą maskę i nie będą się kłopotować niczem. Zresztą ich skrępowanie już dziś nie jest tak wielkie, skoro na ziemiach, uznawanych przez nich laskawie za Polskę (Lubelskie), wprowadzają zwykle bolszewickie porządki, chociaż narazie robią to w języku polskim. Trzeba przytem zawsze pamiętać, że zachowanie bolszewickie będzie o wiele brutalniejsze, a ciężar systemu o wiele dotkliwszy, niż w roku 1939/40. Wówczas nie prowadzili wojny, nie mieli żadnego pretekstu do wielu poczynań terrorystycznych, a ich gospodarka nie była wyczerpana trzechnletnią wojną, która zniszczyła im najżyźniejsze okolice i najcenniejsze towary wytwórczości przemysłowej. I mimo to srożył się terror, a poza paru miesiącami pokaźnego agitacyjnego „dobrobytu“ we Lwowie przed samą wojną z Niemcami, wszakże był brak najkońieczniejszych rzeczy, jeżeli nie poprostu głód.

Cóż dopiero dzisiaj!

Rządy niemieckie nie były i nie mogły być Polakom miłe, wynikły one z przegranej wojny. Ta zaś wynikła z gorkiego zawodu, jakiego doświadczyli Niemcy, a zwłaszcza ich Führer, liczący na Polskę w przyszłym nieuniknionym starciu z wrogiem całej cywilizacji europejskiej. Rząd polski — jak wiadomo — do ostatniej chwili ludził Niemcy, że wszystkie sprawy sporne załatwi się kompromisowo, że zgodzi się na włączenie Gdańska do Niemiec wzamian za kompensaty na wschodzie i południu.

### Jak powstały nieporozumienia polsko-niemieckie?

W ostatniej chwili Polska, współpracując pięć lat z Niemcami, przerzuciła się nagle do obozu ich wrogów, dając się użyć za narzędzie Anglii i opowiedziała się za Sowietami. Gdy

armja niemiecka zwyciężała armję polską, te same Sowiety mierzyły na Polskę z tyłu i zagrabiły pół jej terytorjum. To był porządek „współpracy“ bolszewickiej w tej wojnie. Niemcy mogły w tem widzieć tylko gorzką karę za naiwność ludzi i państw, które chcą za bolszewizm nadstawić karku, które serjo traktują go jako sprzymierzeńca, czy współpartnera. A same przygotowywały się do chwili, w której będą musiały odeprzeć atak bolszewicki na Europę, od tyłu lat przygotowywany.

Pod znakiem obrony przed Moskwą stało życie na ziemiach polskich, zajętych przez Niemcy. O tem trzeba pamiętać. Nie chciała być Polska niepodległa (czy jej rząd) sprzymierzeńcem Niemiec w obronie kultury ludzkiej i tysiącletniego dorobku europejskiego przed najazdem dzicych mongolskiej, musiała więc w tym gigantycznym zmaganiu stać się terenem etapowym, biernym i okiełznanym. Na takim terenie nie można było już pozwalać sobie na eksperymenty polityczne, dbać należało tylko o jedno: o zapewnienie sobie absolutnego spokoju. Dlatego warunki życia pod rządami niemieckimi nie były łatwe, ani przyjemne.

### Każdy znalazł sobie miejsce w nowych warunkach.

Ale naród polski jakoś żył. Były ograniczenia, były kłopoty a nawet ciężkie, bardzo ciężkie troski, jednak wszyscy znaleźli sobie w nowych warunkach jakieś miejsce i egzystencję.

Sytuacja rolnika nawet stosunkowo się poprawiła. Produkcja rolna poszła w górę, co dowodzi, że rolnikowi nie było źle. Za kontyngenty dostawał cukier, spirytus, nawozy, materiały. Za artykuły poza kontyngentem brał ceny dobre. Zaopatrzył się, urządził, mógł sobie pozwalać na rzeczy, o których nawet nie marzył przed wojną. Wielu ludzi ze wsi pojechało do Niemiec, wielu nawet przymusowo. Ale tam nie przykuwano ich do taczek, jak na Sołowiejkach, nie rzucono na pastwę głodu i pragnienia, jak w stepach Kazakstanu, czy mrozu i głodu, jak w północnej Syberji. Polak w Niemczech żył nie gorzej niż w kraju, ponieważ nawet na wyższym poziomie, przytem uczył się wielu rzeczy, o których w dość zacofanych warunkach w kraju nie miał pojęcia.

Trudno porównywać to z rolą bydłęcia roboczego, jaką dano rolnikowi w Sowietach, czyniąc go niewolnikiem kołchozu, zabierając wszystko, a dając wzamian pusty brzuch i szmatę na grzbiet.

### Robotnik tutejszy i robotnik tamtejszy.

Robotnik miejski jest klasą, najbardziej pono uprzywilejowaną w Rosji sowieckiej, dla jego przeciwieństwo rzekomego dobra dokonano rewolucji i zniszczenia wszystkiego, co było

przedtem. Ale nikt tam w istocie nie jest tak uciemiężany jak robotnik. Jest on zwykłym niewolnikiem pracy wyzyskiwanym bez żadnego skrupułu przez kapitalistę, siedzącego na Kremlu, tem gorszego, niż dawniej, że nikt go nie może skontrolować, ani we wszechwładzy jego ograniczać. Z robotnika robi się bezduszną maszynę, bez skrupułu używaną do najcięższych zadań, w których człowiek traci siłę, zdrowie i życie. W Sowietach niema ochrony robotnika od wypadku, a śmiertelność robotnicza jest największa na kuli ziemskiej. Warunki mieszkania i higieniczne są jeszcze gorsze, niż były przed rewolucją. Czy dziesięć lub sto tysięcy robotników zdechnie, czy nie — to nikogo przecież nie obchodzi w państwie rządzanym przez obcych, których celem jest zdobyć krwią i potem Rosjan panowanie dla swojej rasy, nie zaś dobro narodu rosyjskiego.

Szalone zbrojenia, niebywale „osiągnięcia“ przemysłowe (latami zresztą potem nieprodukcyjne ze względu na bezholowie sowieckie), wreszcie postępy na froncie okupowane są nie liczeniem się z niczem ludzkim w takim rozmiarze, że bestialskiej zachcianki Faraonów egipskich, poświęcających tysiące ludzi dla jednej budowli, są przytem niewinnym drobiazgiem.

## Nikt nie żądał, by Polacy byli hitlerowcami.

Robotnik polski w G. G. miał położenie trudne, ale jednak żył życiem samodzielnego człowieka, a na stole jego — „na lewo“ czy „na prawo“ — zjawiało się i masło i słonina, na grzbiecie nosił ubranie, nie szmaty i jakoś dawał sobie radę. Nikt nie żądał od niego, by był hitlerowcem, by ciągle chodził na wiece i pochody, nie wtykał nosa w sprawy rodzinne, osobiste, nikt nie mieszał się do wychowywania dzieci, pomocy z żoną.

## Sytuacja inteligencji.

Najgorsza może była sytuacja tzw. inteligencji. Pozbawiona wielu stanowisk przedwojennych, nie zawsze zdolna do przestawiania się na nowe tory pracy, miała wiele trosk, z drugiej strony nadmierne ambicje i osobiste i polityczne pchały ją najbardziej na drogę nielegalnej roboty, gdzie musiała się spotkać ze surową represją władzy niemieckiej. A jednak i ta warstwa potrafiła znaleźć nowe podstawy egzystencji. Jakaś przepaść dzieliła ją od inteligencji w Sowietach, gdzie cała ta warstwa traktowana była jak wróg systemu i krok za krokiem tępona.

Całe rodziny sędowników, urzędników administracyjnych, choćby zupełnie apolitycznych, księży, lekarzy, były wywożone, wysyłani byli wszyscy od małych dzieci do starców.

## Represje i środki zapobiegawcze.

Najboleśniejszą stroną rządów niemieckich były represje i środki zapobiegawcze policyjne. Ale pamiętajmy, że Niemcy przyszl jako do kraju pobitego we wojnie, że postawa ludności była wybitnie wroga (co na początku wojny przejawiało się szeregiem czynów gwałtu), utrzymywano stale antyniemiecką agitację, zmierzającą nawet do walki zbrojnej. Zagranicą brali wszędzie udział Polacy w działaniach wojennych przeciw Niemcom, nawet w nalotach bombowych na cywilną ludność niemiecką.

Powiedzcie sami z ręką na sercu, czy naprzykład władze polskie, gdyby zajmowały część Niemiec i ciągle miały do czynienia z robotą antypolską, mogłyby postępować inaczej? Zwłaszcza, że teren tutejszy był terenem etapowym i przygotowywanym do tak morderczej wojny, jak wojna ze Sowietami. Każde aresztowanie miało związek choćby luźny z jakąś ulotką, z jakimś aparatem radjowym, z jakimś zakopanym karabinem czy morderstwem na Niemcach, a każda łapanka z jakimś terminem „powstania“, z jakimś lekko-myślnie wydanym „rozkazem“. Dziękować za to może polska ludność tylko tym swoim niepokornym rodakom, którzy ją wtrącali w nieszczęście, a ostatnio skazali na straszną katastrofę największe miasto Polski, katastrofę, która spotkać może jeszcze w straszniejszych rozmiarach każde inne

miasta, gdyby chciało iść za tym śmiertelnym dla samych Polaków przykładem.

## Proste sposoby bolszewików.

Bolszewicy nie czekali na czyny jednostek, czy grup, lecz niszczyli całe okolice zamieszkałe przez Polaków, całe warstwy dlatego tylko, że niszczyć chcieli. Nikt nie urządzał przeciw nim powstania, nikt nie prowadził agitacji ulotkowej czy radiowej, więzili tysiące, a wywieźli setki tysięcy, masakrowali i podpalali we więzieniach dziesiątki tysięcy ludzi.

O każdym robotniku czy chłopie polskim w Niemczech wie jego rodzina gdzie jest, otrzymuje listy, posyła mu paczki, a często od niego otrzymuje pieniądze i odzież. Jeńcy polscy w Niemczech żyją, pracują, także przysyłają paczki i pieniądze rodzinom w kraju, nawet więźniowie w Oświęcimiu, czy gdzieś indziej są w kontakcie ze swoimi, otrzymują od nich paczki żywnościowe.

## Szczytem marzeń — ucieczka z raju.

A gdzie jest 400.000 dzieci polskich wywiezionych do Rosji? Kto miał kiedy od nich jaką wiadomość? Ksiądz biskup Gawlina napróżno się o to upominał. Gdzie są żołnierze polscy? — Albo katowano ich w ciężkich robotach, albo likwidowano w Katyniach i innych kaźniach. Najlepszym losem była jeszcze możliwość ucieczki z „raju“ sowieckiego. To dla wszystkich było zawsze szczytem pragnień. Nie trzeba innego dowodu jak było tam, a jak było tu, jak to, że tysiące Polaków przedzierało się z pod władzy bolszewickiej pod władzę niemiecką, ale nikt nie słyszał o takich, którzyby uciekali od Niemców do bolszewików.

## Sprawa żydowska w Unji Sowieckiej.

A wreszcie jeszcze jedno. Najgorszy wróg Polski, wróg wewnętrzny, żydzi, zostali przez Niemców usunięci z życia polskiego, wielki obszar gospodarczy, na którym pasożytniczyli setki lat, został oddany bez reszty elementowi polskiemu, który rozciągnął na nim nową bujną działalność, zyskując doświadczenie handlowe, dorabiając się, tworząc podstawy nowej, zdrowej struktury gospodarczej i kulturalnej Polski. — Bolszewia zamiast tego, że nietylko faworyzuje żyda, lecz poddaje wszystko kontroli i władzy żydowskiej przez wszechobecną i wszechwładną NKWD, której aparat jest całkowicie w rękach najbardziej zwyrodniałych żydaków. Wcisną się on wszędzie. Każdy dozorca domu musi być szpiclem, do każdego mieszkania przydziela się odpowiednie „sublokatora“, dzieci kaptuje się, by denuncjowały rodziców, żony mężów, niema kęta, do któregooby nie zaglądały ślepią synów wybranego narodu, szukających ciągle żeru dla swej nienawiści.

Wszem, tu w kraju były również jakieś ograniczenia, jakieś reglamentacje, ale człowiek żył naogół u siebie w domu, po swojemu, jadł lepiej nawet niż w Niemczech. Rynki zarzucone wprost były wszelkim towarem żywnościowym. W bród było masła, mięsa, pieczywa, chleba różnego gatunku — ba, nawet można było łatwo dostać produkty zamorskie.

## Trzeba pamiętać o przyszłości.

Kto przejdzie kilka tygodni „życia“ sowieckiego, gdzie wszystkiego brak oprócz żydów, gdzie nic nie wolno prócz adoracji Stalina, ten może kiedyś pomyśli sobie, że jednak nie najgorzej mu było pod rządami niemieckimi.

Rządy niemieckie wróć. Stoi to poza wszelką wątpliwością. Stosunek ich do Polaków może być zupełnie inny, niż był przedtem. — Gdy Niemcy wchodzili w roku 1939 do Polski, traktowano ich jak wrogów. Zależnie od tego, jak będą przyjmowani, gdy będą wracać, od tego jak zachowują się Polacy wobec bolszewików, ułoży się przyszły stosunek Niemców do Polaków. Niemcy nie mają skłonności niszczenia narodu polskiego, przeciwnie, pragnęliby go widzieć na godnym jego przeszłości i kultury miejscu wśród rodziny narodów nowej Europy.

J. K.